

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Gazeta Olsztyńska z dodatkami „Gość Niedzielny” „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek. Osobom przyjmującym się za opłatą 50 fenigów za miesiąc przysługują rabaty. — Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA” — ALLENSTEIN, OPR.
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Niemiecka dyplomatyczna kontrofenzywa.

Berlin. 12. 1. Wiadomo, iż koalicja zamierza wystąpić gwałtownie w sprawie rozbrojenia niemieckich organizacji wojskowych w Prusach Wschodnich i w Ba-

łtowie. Nie dziwi więc, iż dyplomacja niemiecka wskazuje na „niebezpieczeństwo polskie”, zagrażające przez Prusom Wschodnim.

Polska rzekomo gromadzi wojska na zachodniej granicy Górnego Śląska. Na Górnym Śląsku oboje znajdują się polskie tajne organizacje bojowe. Polscy generałowie wygłaszają mowy podburzające.

Rząd niemiecki dla tego przez swoich ambasadorów w Rzymie, Paryżu i Londynie poczynił przedwzięcia. A nawet posel niemiecki w Warszawie zymał podobne instrukcje. W ręce rządu niemieckiego wpadły nawet plany dotyczące wtargnięcia wojsk polskich do Niemiec.

Cała ta akcja rządu niemieckiego w tych dniach jest charakterystyczną, zwłaszcza iż Polska żadnych zamiarów wojennych nie miała i nie ma.

Zjazd Narodowej Partii Robotników.

Grudniadz, 12. 1. 21. (PAT). W ubiegłą niedzielę był się tu coroczny zjazd Narodowej Partii Robotników. Na zjeździe reprezentowanych było 35 000 członków zorganizowanych w przeszło 30 frakcjach. obradach wzięli udział delegaci Narodowej Partii Robotników z b. Kongresówki, Wielkopolski, Górnośląska, Wychodztwa i przedstawiciele Poznańskie-Związku Narodowego. Po złożeniu sprawozdania przez zarząd, przewodniczący koła sejmowego Narodowej Partii Robotników poseł Chądzyński złożył oświadczenie z działalności posłów Narodowej Partii Robotników poczem uchwalono jednomyślnie wotum ufania dla posłów stronnictwa.

Po dyskusji o położeniu politycznym wybrano zarząd dzielnicowy posła Popiela i Lischerta i prezesa. Następnie zapadła uchwała w sprawie t. z. terminówek wydawanych przez pracodawców robotnikom rolnym grożącym strejkami na wytek nie załatwienia tej sprawy w myśl interesów robotników. Uchwalono wreszcie wykluczyć z partii posła Dr. Brejskiego i Jaffego za zajmowanie w sprawach politycznych stanowiska niezgodnego z programem Narodowej Partii Robotników.

Gość z Jugosławiji w Polsce.

Warszawa 11. 1. 1921. Przybył do Warszawy gość z Uniwersytetu w Zagrzebiu Dr. Ilisiek, gorący przyjaciel Polski.

Uroczono konferencję w sprawie gabinetu.

Warszawa 11. 1. 1921. Proponowana na dzień 10. b. m. przez Prezydenta Witosa konferencja w sprawie gabinetu została odłożona na później. Nowy termin nie jest jeszcze ustalony.

O przedstawicielstwo Stanów Zjednoczonych.

Warszawa 11. 1. 1921. Wbrew pogłoskom, które się przedostały do prasy polskiej poseł Stan. Zjednoczonych Gibson nie opuszcza swego stanowiska w Warszawie.

Granica między Litwą a Łotwą.

Ryga, 12. 1. 21. (PAT) Włocławskie Biuro Prawe donosi: Łotewsko-litewska komisja graniczna pod przewodnictwem Gibsona donosi, że, przedyskutowała już wszystkie punkty co do granicy łotewsko-litewskiej.

Pokój czy walka?

Raz po raz pojawiają się w tutejszej prasie niemieckiej także głosy pokojowe. Pojawiają się w krótkich notatkach, a nawet artykułach, które dowodzą, że w pewnych kołach niemieckich następuje pewna zmiana w poglądach na sytuację polityczną dotyczącą stosunku Niemiec do Polski.

Objawy te notujemy z zadowoleniem. Notujemy te objawy z zadowoleniem jako naród, który pragnie zgody, pragnie porozumienia, ale porozumienia na podstawach zupełnego równouprawnienia, wolności i sprawiedliwości.

W naszej gazecie notujemy również głosy prasy niemieckiej, narodowi naszemu wrogi. Notujemy te głosy nie dla tego, aby podszczuwać i drażnić, ale ażeby zwracać uwagę na psychologię pewnego odłamku narodu niemieckiego, który z doświadczeń lat ostatnich niczego się nie nauczył i który uprawia politykę niezrozumiałą, a nawet niebezpieczną, która dla naszej prowincji może przynieść wprost katastrofalne.

Notujemy te głosy, poruszeni do głębi tem faktem, że w szerokich kołach niemieckich naszej prowincji panuje jakaś niezrozumiała chęć zemsty i odwetu, i że nawet te koła otwarcie propagują, tak jak na początku wojny, politykę gwałtu i nienawiści i wprost wzywają rząd niemiecki, aby co do Polski nie ustępował w niczem.

Organizacje wojskowe — będziemy przecież szczerzy — mają na celu nie obronę granic przed bolszewikami, ale wprost wojnę defenzywną czy też ofenzywną przeciwko Polsce.

Jako Polacy rozumiemy patryjotyzm niemiecki. Wiemy o tem, że pewnym Niemcom trudno pogodzić się z obecnymi stosunkami. Objaw to ludzki, objaw nam Polakom, którzy byliśmy, jesteśmy i będziemy Polakami i patryjotami, zupełnie zrozumieli.

Dzisiaj jednakże nie czas do prowadzenia polityki odwetu, polityki gwałtu i nienawiści, polityki, która naród polski i niemiecki pogrzybić może w przepaść nieszczęścia.

Cały świat kulturalny czuwa nad niepodległością Polski. Polski, utworzonej nie z zaborów, ale Polski w granicach historycznych, Polski zmartwychwstałej z grobu, do którego wtrąciła ją nienawiść, chciwość i niesprawiedliwość. Świat dzisiaj tak czuwa nad niepodległością Polski jak czuwał nad niepodległością Belgii, a nawet troskliwiej i czujniej.

Dlatego precz z tą polityką nienawiści i odwetu.

Precz z owym „duchem Yorka”. Precz z hasłem „Ex oriente lux”, które ma zmobilizować Niemcy do nowej śmiertelnej rozprawy z wolnym polskim narodem. Precz z ową polityką rozpaczki i szaleństwa.

Faktem historycznym jest, że nie Polacy Niemców ale Niemcy Polaków straszliwie ukrzywdzili.

Jesteśmy z pomocą Bożą wolnym narodem. Polska pragnie być Polską, to jest pragnie złączyć wszystkich Polaków w jeden organizm państwowy. Ale nie przez gwałt, lecz na podstawie traktatu wersalskiego, na fundamencie prawa i sprawiedliwości.

Plebiscyty w pewnych dzielnicach Polska odczuwa jako niesprawiedliwość. Ale praw swoich gwałtami, wojną bronić nie będzie. Uda się z apelem do Ligi narodów, ale do gwałtów z pomocą armat, karabinów i trucizny udawać się nigdy nie będzie.

Polska wolna i niepodległa chce pokoju, porozumienia i zgody.

Polska wolna i niepodległa żadnej krzywdy Niemcom pod swoim panowaniem wyrządzać nie będzie. W Polsce obywatele niemieccy będą zupełnie równouprawnieni. Tak być musi, inaczej być nie może.

Ale w polityce Niemiec, a osobliwie Prus Wschodnich, powinna nastąpić radykalna zmiana. A ta zmiana korzystną będzie i dla polski i dla Niemiec, a może najkorzystniejszą dla Prus Wschodnich.

Polska gospodarka.

Przez długi czas wyrazy »Polnische Wirtschaft« były w ustach każdego wychowanego w zasadach hakatyizmu Niemca uragowiskiem, skierowanym pod adresem podbitego i podzielonego między zaborców narodu. Uragowisko niesłuszne i niesprawiedliwe: niesłuszne, bo naród, pozbawiony własnej państwowości, chcąc żyć i rozwijać się, pracować musiał, nie tylko nie korzystając z opieki państwowej, lecz wbrew wywłaszczyielskiej polityce zaborców. Prusak, protegowany i wspomagany przez rząd i organizacje niemieckie, szydersko mówił o »polskim gospodarstwie« gdy obserwował polskie często bezowocne wysiłki, gdy widział, że dla chwilowego braku kilkuset talarów polski rolnik opuszczać musiał zagon, ziany potem jego praocjów, że dla tegoż braku pracowity i zręczny polski rzemieślnik musiał szukać chleba jako najmity w Saksonji lub Westfalji!

Polnische Wirtschaft!

Ona nie znajdowała kredytu, bo banki niemieckie były przed nią zamknięte. Ona nie znajdowała poparcia rządu, i rolnik mieszkać musiał jak cygan w wozie Drzymaly, bo ad hoc ukuta ustawa nie pozwalała, by »Polnische Wirtschaft« mogła zbudować chatę dla swoich dzieci. Ona musiała patrzeć, jak za pieniądze, Polakom w formie podatków wybieranych, budowały się ładne schludne domki dla niemieckich kolonistów.

Polnische Wirtschaft!

Ona musiała przykładać się do budowania szkół niemieckich, gdzie katowano jej dzieci za polski pacierz.

Dla przeciętnego Niemca »Polnische Wirtschaft« była niejako synteza upadku, lekkomyślności, biedy, zamieszkałej w rupieciach i nie myślącej o jutrze.

A jednak było inaczej. Omylił się zbiorowy hakatysta, gdy swój naród uważał za twórcę kultury i rzadności. mylili się niemieccy publicyści, gdy swemu narodowi nadawali przydomek »Herrenvolk« a pobitych nazywali »Minderwertige Nation«.

Bardzo się omylili.

Bo gdy przyszła godzina dziejowej sprawiedliwości, gdy spiszowy dzwon historii uderzył w dzwiczne akordy sądu i kary dla zaborców a wyzwolenia dla pobitych, okazało się, że gdy z kolebki lechitów spadać zaczęły naloty germańskie, to jednak będzie komu przejąć wszystkie placówki gospodarcze i prowadzić je dalej pod wolną polską flagą i może lepiej, niż to czynili rządni, zorganizowani, wspomagani i popierani przez swój rząd Niemcy.

Bo długa noc niewoli nie była ani nocą moralnego upadku, ani beznadziejnej rozpaczki, ale epoką krystalizacji, ciężkiej lecz owocnej pracy wewnętrznej, epoka może pokuty, lecz zarazem przetrwania i doskonalenia się.

Niemcy mieli kapitały, Polacy je zbierali. Niemcy mieli organizację. Polacy ją tworzyli. Niemcom pomagał rząd pruski, Polacy szukali pomocy we własnych siłach i we własnej solidarności.

I gdy przyszło wyzwolenie, gdy sprawiedliwość dziejowa jak Chrystus wypędzający przekupniów z świątyni (jeżeli nam wolno użyć tego porównania), zaczęła usuwać gospodarcze placówki niemieckie b. zaboru pruskiego, to w różnych miastach naszej dzielnicy rozlegały się zgodne polskie zawołania: Jesteśmy! Biermy nasze sprawy w nasze ręce!

J. S. (*Kurjer Pozn.)

Minister Simons o położeniu Niemiec.

Berlin. Min. spraw zagranicznych Dr. Simons ogłasza w »Frankfurter Zeitung« artykuł o sytuacji politycznej Niemiec, w którym pomiędzy innemi powiada: Stanowisko narodu niemieckiego jest na zewnątrz tem trudniejsze, im dalej postępuje wypełnienie postanowień Traktatu wersalskiego. Niema ani jednego tygodnia w którymby dawni nieprzyjaciele nie wystąpili z nowymi żądaniem, pod adresem Niemiec, a które Niemcy mają uwzględnić poświęcając tylko swoje interesy. Anglja i Francja próbują wyrównać wzajemne różnice kosztów niemieckich.

Stosunki między Niemcami a Rosją sowiecką są niejasne. Kwestja górnośląska przybiera coraz bardziej niebezpieczny charakter. Z Ameryką żyjemy ciągle w stanie wojennym. Że nie jest to frazes, dowodzi zajście pomiędzy ambasadorem niemieckim a amerykańskim w Paryżu. Nie tracimy jednak nadziei. Rzecznicy w Brukseli obradowali w sposób rzeczowy i spokojny, dający widoki porozumienia. Być może... że wobec tego dług niemiecki w Genewie będzie ustalony. Rząd rosyjski pragnie, jak się zdaje, wejść w bliskie stosunki gospodarcze z narodami Europy Środkowej i Zachodniej a z Polski nadchodzą głosy przemawiające za porozumieniem. Nie jest nam jednak łatwo uwierzyć tym głosom. Mimo to byłoby niestosowne, odrzucać próby porozumienia. Możemy być pewni, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych nie będzie się wahał zarządzić przywrócenia stanu pokojowego w Niemczech.

Przegląd polityczny.

Polska.

Wizyta naczelnika państwa w Anglii.

Paryż. W kołach dyplomatycznych polskich i francuskich rozważana jest myśl, by p. Naczelnik Państwa Piłsudski udał się wraz z ministrem Sapięgą nie tylko do Paryża, dokąd jest zaproszony na kilkudniowy pobyt, ale także do Londynu, przynajmniej na jeden dzień. Odwiedziny w Londynie przypadłyby bądźto w ciągu pobytu w Paryżu, bądźto po nim. Zastanawiają się tutaj także nad tem, jaką drogą uda się Naczelnik Państwa do Paryża i z powrotem do Warszawy. W szczególności istnieje przypuszczenie, że o ile Naczelnik Państwa nie wracałby z Londynu na Gdańsk, droga może wypaść na Pragę, a w takim razie bierze się w rachubę możliwość widzenia się przynajmniej w przejeździe z Prezydentem Masarykiem.

Kolejowe połączenie Polski z Bułgarią.

Premier bułgarski Stambuliński w czasie pobytu swego w Warszawie odbył konferencję ekonomiczną z przedstawicielami ministerjum przemysłu, handlu, kolei i spraw zagranicznych. Na porządku obrad była sprawa komunikacji pomiędzy Bułgarią a Polską. Obie strony przyrzekły uczynić wszystko, aby jak najprędzej stworzyć linię komunikacyjną między obu państwami. Chociaż trudności, które się tu nasuwają, są bardzo wielkie, istnieje nadzieja, że drogą odpowiedniej umowy z Rumunją, szczególnie ze strony Polski, cel ten da się osiągnąć.

Projekt konferencji polega na tem by pomiędzy Polską, Rumunją i Bułgarią stworzyć wielką linię łączącą Gdańsk, Warszawę, Lwów, Bukareszt i Warnę. Linja ta przeznaczona byłaby dla handlu pomiędzy północą i południem.

Transakcje handlowe Polski z Ameryką.

Jak wiadomo Polska nabyła w fab. Baldwina w Filadelfji 150 lokomotyw, które już częściowo nadeszły.

Ponieważ jednakże ilość ta niewystarcza — Polska chce w teje fabryce zakupić nową partję w ilości 1000 sztuk.

Przeszkoda dla tej transakcji stoi niski kurs waluty, wobec tego transakcja zawarią została na ropę naftową, za którą Amerykanie chcą dać nieograniczoną ilość lokomotyw w miarę dostarczania ropy.

BOLESŁAW PRUS.

14

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Oddawałem? — spytał. — Józek, bracie... czy oddawałem ci krowę za trzydzieści trzy ruble? Dobrze!... oddaje... bierzcie... Niech zmarnieje sierota; byleś ty, mój bracie, miał porządną krowę, jak się patrzy.

Slimak jeszcze mocniej uderzył pięścią w stół.

— Ja mam zarabiać na sierocie?... Nie chcę!... Dam trzydzieści pięć rubli i rubla za postronek.

— Co ty gadasz, głupi?... — reflektowała go żona.

— Nie bądź głupi!... — poparł ją Grochowski — Takeś mnie ugościł, takeś mnie przyjął, że ci oddam krowę za trzydzieści i trzy ruble. Amen, to moje słowo.

— Nie chcę!... — wrzeszczał Slimak. — Ja nie Żyd, żebym brał za gościnność...

— Józek!... — mówiła żona.

— Poszła, baba! — krzyknął, z trudnością podnosząc się ze stołka. — Dam ja ci mieszać się do moich interesów...

Nagle wpadł w objęcia płaczącemu Grochowskiemu.

— Trzydzieści i pięć rubli papierkami i rubla srebrnego za postronek... — zawołał.

— Żebym z piekła nie wyjrzał, nie chcę... Trzydzieści i trzy... — szlochał Grochowski.

— Józek — znowu odezwała się żona. — Przecie uszanuj gościa... Przecie on starszy od ciebie, on

Ustępstwo bolszewików.

Bolszewicy zgodzili się na zwrócenie Polsce trofej, dzieł sztuki, bibliotek wywiezionych gwałtem przez carat z Polski w walkach o niepodległość.

O wspólną granicę Polski z Węgrami.

Kraków. (TU) W związku z przybyciem Stambulińskiego do Warszawy domaga się »Olos Narodu« najściślejszych stosunków z Węgrami. Cel polityki polskiej na południu stanowić powinna rewizja kwestji cieszyńskiej oraz zlikwidowanie korytarza czeskiego za wszelką cenę. Polska mieć powinna bezwarunkowo granicę wspólną z Węgrami jako drogę zapewniającą połączenie z mocarstwami zachodnimi. O ile Gdańsk temu celowi nie posłuży.

Gdańsk.

Stosunek Polski do Gdańska w świetle niemieckim.

Gdańsk. (Pat.) Organ niezawisłych socjalistów „Das Freie Volk“, omawiając rozpoczęcie w Warszawie rokowań gospodarczych między Polską a wolnym miastem Gdańskiem, pisze pomiędzy innymi: „Spodziewamy się, że przedstawiciele wolnego miasta Gdańska reprezentować będą interesy całej ludności gdańskiej i nie będą się uważali za mandatariuszy Prus i Rzeszy niemieckiej. Nie można się bowiem domagać od Rzeczypospolitej Polskiej, aby popierała taki rząd gdański, którego głównym zadaniem jest wyszechowanie dla Prus terenów, położonych przy ujściu Wisły.“

Mandat obrony Gdańska.

Warszawa, 10 stycznia. »Rzeczpospolita« przynosi z Paryża następującą wiadomość:

Rada Ligi Narodów powierzyła gen. Hackingo- wi, który był dowódcą siły zbrojnej państw sprzymierzonych w Gdańsku i ma się udać ponownie do Gdańska, a obecnie przebywa jeszcze w Londynie, opracowanie szczegółów obrony wojskowej Gdańska, której mandat powierzony ma być Polsce.

Górny Śląsk.

Termin głosowania.

Genewa. Jak tutejszy »Journal« z Paryża donosi, termin głosowania ludowego na Górnym Śląsku ustanowiła już Rada ambasadorów. Dzienniki „Temps« i »Journal des Debats« podają w swych oniedziatkowych sprawozdaniach, iż plebiscyt górnośląski przeprowadzony będzie na początku marca rb.

Kapitulacja Niemców.

Bytom. Korespondent »Rzeczypospolitej« donosi: Prasa niemiecka na Górnym Śląsku mniej więcej od dwóch dni przygotowuje opinię publiczną na niepowodzenie przy plebiscycie i z pewną usilnością wysuwa propozycje ugodowe mające na celu uchylenie plebiscytu. Według tych propozycji rząd niemiecki byłby skłonny odstąpić Polsce powiaty rybnicki i pszczyński, część katowickiego z Katowicami, część bytomskiego bez Bytomią i Zabrzem, część gliwickiego bez Gliwic i część kluczborskiego, tak że Polska uzyskalaby połączenie między Krakowem i Poznaniem. Stanowisko Niemców do regulaminu plebiscytowego.

Cała krajowa prasa niemiecka zajęła wobec ogłoszonego regulaminu plebiscytowego stanowisko bez wyjątku odmowne. W »Berliner Tageblatt« Teodor Wolff pisze między innymi: »Aby Polskę postawić na nogi, chce się jej za wszelką cenę oddać Górny Śląsk. Dlatego też wymyślono notę, ustanawiającą ograniczenie czasowe plebiscytu. Rząd niemiecki powinien się namyśleć czy nie byłoby lepiej

sołtys, jego tu wola nie twoja... Maćku, — zwróciła się do parobka — a dopomóż mi odprowadzić ich do stodoły.

— Sam pójde... — ryknął Slimak.

— Trzydzieści trzy ruble! — jęczał Grochowski. — Zabij mnie... porab na drobne kawalki, ale grosza więcej nie wezmę... Ja pies, ja Judasz, ja cię chciałem oszwać i dlatego mówil, że do Orzyba krowę prowadzę... Aleś ja prowadził do ciebie, boś ty mój brat...

Wzięli się obydwaj pod ręce i wyszli z alkierza, zmierzając zrazu do okna. Lecz gdy Maciek otworzył im drzwi do sieni, po kilku mniej pomyślnych próbach wydostali się na dziedzińiec.

Gospodyni, zapaliwszy latarnię, wzięła z komory płachtę i poduszkę, ażeby posłać Grochowskiemu w stodołę. Ołóż idąc przez podwórko, zobaczyła dziwną scenę. Slimak leżał na kniepie gnoju i zachęcał Grochowskiego do spania, a sołtys klęczał przy nim i, ocierając lzy sukmaną, mówił pacierz. Nad obydwoma stał zakłopotany parobek.

— Musieliście im coś mocnego zadać — rzekła do gospodyni.

— Wypili fiaszkę okowity.

— Oho! — ho!...

— Wstawaj! ty pijaku — zawołała kobieta do męża.

— Nie wstanę, — odparł z gniewem — a ty, babo, uciekaj pokiś cała. Skończyły się babskie rządy!... Kupilem krowę i wezmę od jaśnie pana łakę... Tera nastąpią moje rządy.

— Józek, podnieś się, — mówiła gospodyni — bo ci wody na łeb naleję.

— Ja ci naleję, jak wezmę do garści biczyśko!... — odparł Slimak.

Grochowski upadł mu na piersi i zaczął go całować.

— Wstań, bracie, — błagał go — nie rób piekła w domu, żeby nas obu nie spotkało zmartwienie.

Parobek nie mógł wydziwić się, widząc, jak

zrezygnować zupełnie z plebiscytu, niż poddać brutalnemu gwałtowi. »Vossische Zeitung« twierdzi że nie uwzględniłono zupełnie życzeń niemiecki. Wynika to już z podziału głosujących na 4 kategorie przeciw czemu zastrzegł się rząd niemiecki. Sposób głosowania obszarów dworskich odpowiada również tylko życzeniom strony polskiej.

Głosowanie emigrantów.

Frankfurt n. M. Szwajcarskie biuro prasowe donosi, że Rada ambasadorów uważa swoje ostatnie noty do rządu niemieckiego w sprawie rozbrojenia i w sprawie plebiscytu jako stanowcze. Rada odrzuca propozycje wszczęcia układów nad warunkami, podanymi w rzeczonych notach. To znaczy że emigranci głosować będą oddzielnie.

Działalność Korfanteo.

Wobec ustalenia przepisów wyborczych zwrócił się Korfanteo do ludu górnośląskiego nawołując na szafce do decydującej walki o wyzwolenie Górnego Śląska ze zależności politycznej i kulturalnej gospodarczej od Niemców.

Komisarz Korfanteo prostuje plotkę niemiecką, koby Rząd Polski ugodził się z niemieckim co podziału Górn. Śląska bez plebiscytu. Ludność polska, pewna wygranej nie myśli zrezygnować z plebiscytu.

Niemcy.

Przeszkody w rozbrojeniu.

Paryż. Rząd niemiecki usiłuje w odpowiedzi ostatnią notę Sprzymierzonych przekonać rządy Pań Sprzymierzonych, że Niemcy działają w dobrej wierze.

Nota niemiecka przypomina, że komisja kontrolująca została poinformowana o tajnych organizacjach. Organizacje te miały 413 dział i miotaczy płom. 2553 miotaczy min, 761 674 karabinów ręcznych 149 425 części składowych karabinów maszynowych które zostały wydane komisarzowi rozbrojenia. Wsłtoko to zostało zniszczone, a reszta będzie wkro wydana. Nota niemiecka twierdzi, że organizacje woobrony są już przeważnie rozbrojone. Jedną wyjątkową położenie w Pruszech Wschodnich i w wojni nie pozwala na tak szybkie rozbrojenie jak innych częściach państwa. Niemcy przyznają, wojskowa policja otrzymała więcej karabinów maszynowych, aniżeli przyznano dla uzbrojenia samochodu. Obecna policja nie ma nic wspólnego z dawną policją wojskową. Niemcy twierdzą, że istnienie tajnych organizacji nie sprzeciwia się traktatowi. Organizacje te mają czasowy tylko charakter.

Szpiegostwo w Niemczech.

Gazety berlińskie donoszą, że w Berlinie aresztowano cały szereg osobistości, podejrzanych o szpiegowanie na rzecz koalicji. Aresztowani szpiegowali przedewszystkiem na rzecz Francji.

Stosunki niemieckie z Rosją.

Z Rygi donoszą: Przedstawiciel sowjetów Fustenberg-Hanecki zawiadomił rząd sowiecki, że wie inżynierów niemieckich wyraziło chęć oddania się w dyspozycję rządu moskiewskiego, przeważnie w charakterze specjalistów metalurgistów. Różne niemieckie firmy handlowe zaoferowały swe towary dla przewiezienia ich do Rosji pod warunkiem, że otrzyma pewne przywileje, których nie mają inni kupcy graniczni.

Ziemia Wileńska.

Odroczenie terminu wyborów.

Wilno. (Orient.) »Rzeczpospolita« wydanie wileńskie z dnia 5 stycznia donosi, że wobec możliwej

wódka zmienia ludzi. Sołtys, w całej gminie znany twardego charakteru, płakał jak dziecko, a znow Slimak nie chciał się podnieść z gnoju, krzyczał jak ekonom i jeszcze groził kobiecie, że teraz nastaje jego rząd!...

— Chodźcie, sołtysie, do stodoły — rzekła Slimakowa, ujmując za rękę Grochowskiego.

Ołbrzym podniósł się cichy jak owieczka, i, prowadzony pod jedno ramię przez Maćka, pod drug przez Slimakową, szedł gdzie kazano. Gospodyni największej kupie siana urządziła mu piękne spanie, ale tymczasem zmrozonny sołtys runął na klepisko tam został, skąd żadną miarą nie można go by podzwignąć.

— Ty, Maćku, idź se na swoje posłanie — rzekła do parobka Slimakowa — a ten pijak — doda wskazując na męża — niechaj śpi w gnoju, kie zrobił taki bunt.

Posłuszny parobek za chwilę zniknął we wnętrzu stajni. Gdy zaś na dziedzińcu wszystko, ucihło, poczył wyobrazać sobie dla rozrywki, że on sam je pijany.

— Tu będę spał! — mrucał, udając Slimaka.

Tera moje rządy nastają...

Potem przedstawił sołtys, że jest sołtysiem, ukłak przy nędznej pościeli i zaczął przemawiać do niego tklwym głosem, zupełnie jak sołtys do Slimaka:

— Wstań, bracie, nie rób piekła w domu, b nas obu spotka zmartwienie...

Ażeby jeszcze lepiej udać Grochowskiego, usiłował przypomnieć się do placzu. Z początku nie szło mu; ale gdy przypomniał sobie wykręconą nogę — i to, że jest najnędzniejszym stworzeniem na świecie — i to, że mu gospodyni nawet kieliszka wódki nie dała, prawdziwe lzy popłynęły mu z oczu. I tak zasnął w barlogu splakany, jak dziecko na kolanach matki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)